XVII. Coś się kończy, coś się zaczyna — Korniu

Od autora: ROZDZIAŁ 17 (koniec)
Jest to powieść o bezwarunkowej przyjaźni, o poświęceniach jednej osoby wobec drugiej, o tym jak brutalny, a zarazem piękny jest świat.

Od wizyty Jana, Aleksander emanował pozorną radością. Z każdym dniem przybierał na sile, a jego optymizm stawał się zaraźliwy dla wszystkich. Pielęgniarki polubiły odwiedzanie sali numer siedem, gdzie połamany dryblas dowcipkował za każdym razem, gdy przychodziły sprawdzić czy wszystko jest w porządku.

Dni mijały i pomimo ciągłych odwiedzin rodziców, Jana i Bartka, Aleks czuł wewnątrz pustkę. Nie dość, że stracił zdrowie, to nikt nie wiedział, gdzie jest jego zeszyt. Powieść nad którą pracował przez ostatnie miesiące zaginęła, a on czuł jakby stracił drugiego przyjaciela. Oczywiście pamiętał o dziewczynie, którą wybawił od ponurego losu, lecz ona widocznie postanowiła nie mieć z nim nic wspólnego. Niestety była jedyną osobą, która mogła znać położenie zeszytu. Aleksander jednak nie pozwalał, aby te myśli na dłużej zagnieżdżały się w jego umyśle i oddawał się czytaniu, bądź rozmawianiu z kimkolwiek, kto chciał słuchać jego paplaniny.

Któregoś ponurego dnia, gdy pędził przez kolejne linijki „*Honoru złodzieja*", a silny wiatr uderzał gałęziami po szpitalnych oknach, został wyrwany z zaczytania przez delikatny głos.

- Aleks?

Chłopak bez wyraźnej chęci podniósł wzrok znad stronicy i spojrzał przed siebie. Oto ona. Pofalowane blond włosy związała i opuściła na jedno ramię. Jej policzki pokryły rumieńce, przez które, niebieskie oczy lśniły się jeszcze bardziej. Podeszła bliżej i Aleks dojrzał plecak, który przyciskała do piersi.

- Cześć – odpowiedział chłopak, a na jego twarzy zagościł uśmiech. Przekrzywił głowę i przyglądał się nieznajomej, a w piersi poczuł przyjemnie rozlewające się ciepło. Gestem zaprosił ją, aby usiadła przy łóżku.

Magda nieśmiało usiadła. Wpatrywała się w swojego bohatera lecz nie powiedziała ani słowa.

- Już myślałem, że nie przyjdziesz.

- Chciałam wcześniej, ale się bałam.

- Bałaś się? Czego? – Spytał z uśmiechem Aleks, nie mógł oderwać oczu od buzi dziewczyny. Magda westchnęła i rozluźniła uścisk na plecaku. W końcu uniosła wzrok i ich spojrzenia się spotkały, a po jej plecach przeszedł przyjemny dreszcz. Usiłowała uspokoić skołatane myśli. Nigdy wcześniej nie czuła się tak w niczyjej obecności. Czym on różnił się od setek innych, których mijała na ulicy?

- Wszystko w porządku?

Wyrwała się z zamyślenia i wpadła w lekką panikę. *Co jeśli weźmie ją za wariatkę? Przyszła go odwiedzić, lecz zamiast coś mówić tylko gapi się na niego i stęka. Co ma zrobić?* Przez umysł dziewczyny przebiegały setki pomysłów, a każdy gorszy od poprzedniego. *Może powinna wyjść? Tak. Zostawi plecak i ucieknie, to dobry pomysł.* Lecz nie ruszyła się, jej nogi odmówiły posłuszeństwa, siedziała oszalała, jak

nastolatka widząca członka boysbandu.

Aleks czuł jak jego serce coraz mocniej wali w piersi. Chciał chwycić dziewczynę za dłoń, przyciągnąć do siebie i nie pozwolić odejść. A jedyne co zrobiła od wejścia to usiadła. Jej zachowanie wzbudzało w nim bezdenną ciekawość, blask jej rozszerzonych źrenic sprawiał, że ręce mu drżały. *Cholera* – pomyślał. – *Ma mnie na haczyku*.

Siedzieli tak i połykali się wzrokiem, lecz nie ruszyli się z miejsca, nie powiedzieli ani słowa. Aleks dostrzegł, że dziewczyna drży i lekko zagryza wargi. Nie mógł dłużej wytrzymać, musiał coś zrobić zanim ona ucieknie.

- To mój plecak? – Przerwał ciszę, wskazując na pakunek w jej ramionach.

- Tak – odpowiedziała krótko, lecz nie wykazała chęci oddania przedmiotu. Aleks uśmiechnął się jeszcze szerzej i pomyślał, że skóra na jego policzkach lada moment zacznie pękać.

Magda nie mogła zapanować nad drżeniem całego ciała. To, że coś powiedział, wcale nie pomagało, żeby tylko nie powiedziała niczego głupiego.

- Przyszłaś mi go oddać?

- Nie – ugryzła się w język. *Jak mogła wypalić coś równie idiotycznego?* Jej panika osiągała apogeum, lecz pomimo tłukącego się serca i głosu, który nakazywał jej natychmiastową ucieczkę, wypaliła.

- To znaczy tak, ale chciałam też zobaczyć jak się czujesz.

Aleks obserwował jej zachowanie, mógł wyczuć panikę, która ogarniała dziewczynę, ale sam nie czuł się dużo pewniejszy. Same słowa, że odwiedziła go, aby sprawdzić jak się czuje dźwięczały mu w uszach jak najpiękniejsza melodia.

- Czy powiesz mi w końcu jak masz na imię?

Dziewczyna poczuła jak ulatują z niej siły, ale wyszeptała.

- Magda.

- Madzia? Bardzo ładne imię.

Poczuła, że się gotuje, a po jej czole spłynęła kropla potu. Rozpięła kurtkę i ściągnęła gruby szal, w tym czasie starała się na niego nie patrzeć. Aleksander usiadł prosto na łóżku z lekkim grymasem bólu, lecz już po chwili jego twarz dalej promieniowała radością, wyciągnął dłoń i powiedział.

- Przysuń się bliżej.

Nie wiedziała skąd wzięła siłę, aby to zrobić. Jeszcze przed chwilą drżała na całym ciele i gotowała się, a teraz bez zawahania, bez namysłu podsunęła krzesło najbliżej jak mogła. Gdy tylko zdała sobie z tego sprawę, wyciągnęła plecak w jego stronę.

Aleks nie spojrzał do środka, nie chciał odrywać od niej oczu, lecz nie mógł nie pomyśleć o straconej powieści.

- Madziu, czy nie widziałaś przypadkiem zeszytu o twardej, zielonej okładce?

- Widziałam, jest w środku.

Aleksander pełen euforii otworzył plecak i ujrzawszy zeszyt, wypuścił powietrze z wyrazem głębokiej ulgi. Następnie odłożył torbę i jego wzrok powędrował na dłonie dziewczyny, ułożone na materacu. Pomimo wypielęgnowanych paznokci, były miejscami poplamione drobinkami farby, a najważniejsze, że z pewnością nie nosiła pierścionka. Nim zdążył pomyśleć, ujął jej dłoń.

Magda poczuła jak jej serce wali w piersi, ponownie uniosła wzrok, aby spojrzeć na jego twarz, uśmiechał się.

- Dziękuję – wyszeptał – nawet nie wiesz ile dla mnie znaczy ten zeszyt.

- Wiem.

Pomimo zaciekawienia, nie pytał, pozwolił, aby sama wyjaśniła.

- Nie mogłam się powstrzymać, przeczytałam go.

W pierwszym momencie poczuł złość, która zniknęła równie szybko jak się pojawiła.

- I co o tym sądzisz?

- Brak mi słów. Podziwiam cię za wytrwałość i uważam, że świetnie piszesz.

- Dziękuję – jej słowa, były niczym balsam dla zranionego serca. Poczuł jak przelewa się przez niego fala niewypowiedzianej radości, poczuł przypływ siły.

- Przepraszam – wyszeptała Magda, wciąż patrząc mu w oczy, a jej oczy zalśniły.

- Za co? – Pomimo tego co zrobiła, on wciąż szeroko się uśmiechał. Nie mogła znieść tego spojrzenia, czuła się jakby prześwietlał jej myśli, jej duszę, czuła się naga pod jego spojrzeniem, a mimo tego nie odsunęła się, odwzajemniła uścisk na dłoni i odpowiedziała.

- Że przeczytałam twoje prywatne zapiski, że przeze mnie tu jesteś, i że do tej pory cię nie odwiedziłam.

Nie odpowiedział, zamiast tego powoli przyciągnął jej dłoń do swych ust i delikatnie pocałował jej wierzch. Magda zadrżała na całym ciele i już wiedziała, że nie chce go więcej opuszczać. Chciała zostać z nim na zawsze.

- Magda – męski głos przerwał ich chwilę. Dziewczyna zabrała dłonie z ciepłego uścisku Aleksa i usiadła prosto. Do sali wkroczył Janusz Karaś.

Aleksander zmarszczył czoło i spojrzał na umundurowanego mężczyznę. Już od dawna jego umysł nie był tak rozbudzony, zrozumiał wszystko w ciągu tej jednej sekundy. Spojrzał na dziewczynę, jej oczy

wciąż lśniły w jego kierunku, lecz speszona zabrała dłonie, nie chciała, aby Janusz widział. W ciągu tej jednej chwili Aleks poczuł przypływ nienawiści wobec funkcjonariusza.

- Myślałem, że poczekasz na mnie i przyjedziemy tu razem – powiedział mężczyzna, podszedł z drugiej strony łóżka i zwrócił się do leżącego. – Miło widzieć, że wracasz do formy.

Aleks zacisnął szczęki najmocniej jak mógł i drżącą ręką, ledwo panując nad sobą, uścisnął wyciągniętą dłoń Janusza.

- Chciałam porozmawiać z Aleksem na osobności.

Janusz spojrzał na piękną blondynkę. Jej oczy lśniły, gdy patrzyła na leżącego na łóżku, jedną dłonią masowała drugą i mógł przysiąc, że przed momentem trzymali się za ręce. Jego wzrok padł na twarz Aleksandra, a tam ujrzał czystą nienawiść. Przełknął ślinę i powiedział.

- Myślałem, że się nie znacie.

- Właśnie się poznaliśmy – odparł mu poszkodowany z jadem w drżącym głosie.

Policjant zrozumiał co się działo i uśmiechnął się, na ten widok Aleksowi zadrżały wargi.

- Podejrzewam, że Magda nie zdążyła ci powiedzieć co nas łączy?

Aleksander spojrzał na dziewczynę, która zrobiła pytającą minę i odwróciwszy głowę do Janusza wymamrotał przez zęby.

- Chyba już wiem, ale możesz mnie oświecić.

- Aleks – powiedział kładąc dłoń na jego ramieniu – Magda to moja siostra.

Przez chwilę zapadła cisza i dryblas trawił słowa policjanta, lecz ich sens dotarł do niego z opóźnieniem. Nienawiść zniknęła spojrzał na uśmiechniętego mężczyznę, później na nią, wciąż siedziała z pytającą miną.

- Naprawdę?

- Tak – odpowiedziała dziewczyna – a co myślałeś?

Obaj zanieśli się śmiechem, dziwiąc ją jeszcze bardziej.

- Myślałem, że złamiesz mi kark jak się zbliżę – wymamrotał przez śmiech Janusz.

- Miałem taki zamiar.

Magda wciąż czekała na wyjaśnienie, aż w końcu sama zrozumiała zbieg okoliczności i myśli, które nasunęły się poturbowanemu.

- Myślałeś, że ja i Janusz to para? – Pokiwał głową, śmiejąc się – chyba za mocno uderzyłeś się w głowę.

Aleks ponownie uchwycił dłoń dziewczyny i złożył kolejny pocałunek, a ona znów zarumieniła się. Przez chwilę patrzył jej w oczy, a następnie zwrócił się do brata.

- Panie funkcjonariuszu, jak tylko będę w stanie, zamierzam zabrać pańską siostrę na randkę.

***

Atmosfera rozluźniła się i troje jeszcze do niedawna nieznajomych, rozmawiali jak starzy przyjaciele. Tak czasem bywa, że nagle spotkamy na swojej drodze kogoś, kto jest nam przeznaczony. I nie chodzi tu jedynie o miłość, lecz także najszczerszą przyjaźń. Oczywistym jest, że trzeba ją pielęgnować i rośnie z każdym rokiem trwania, a gdy nawet rozejdziemy się w inne strony to nigdy nie przemija. Los Aleksa tak zadecydował, że po odebraniu mu Macieja, postawił przed nim dwie inne osoby, które mogły wypełnić pustkę w jego sercu. I teraz to od niego zależało co z tym zrobi.
Czy zamknie się przed światem w obawie, że znów zostanie zraniony, czy będzie żył pełnią życia, dzieląc radości i smutki z tymi, którzy chcą je dzielić z nim.

Po opowieści Johna, Aleksander zadecydował i nie chciał pozostać bierny w swym życiu.
W końcu ma tylko jedną szansę na prawdziwe szczęście na ziemi i to tylko i wyłącznie od niego zależy jak ją wykorzysta. Los coś daje i coś odbiera, ale wybory są naszymi decyzjami. Tak jak Aleks postanowił odrzucić swój żal i wziąć odpowiedzialność za swoje życie, tak i my musimy dokonać tego wyboru. Czy pozostaniemy bierni, rzucani przez wiatr to na jedną to na drugą stronę, czy też będziemy budować własne szczęście, począwszy od głęboko wkopanych fundamentów i stopniowo piąć się w górę, piętro po piętrze, systematycznie stawiając kroki coraz wyżej. Nie musimy się bać wtedy szalejącego wiatru, gdyż postanowiliśmy i nie jest on w stanie zagrozić naszej fachowo postawionej budowli.

Aleksander odnalazł szczęście. W zamian jednej przyjaźni zyskał inną, a także i miłość. Patrzmy na naszą drogę i wyciągajmy z niej wnioski, wiedzmy, że po każdej, nawet najgorszej burzy, wstaje słońce. Uczmy się, abyśmy mogli przekazywać wiedzę młodszym pokoleniom, aby nie musieli popełniać tych samych błędów. Nie pozostawajmy bierni na to co robią ze swoim życiem, na to jak traktują innych, gdyż lekceważąc to co się dzieje, nie wpływamy na ulepszanie naszego świata. Nim przejdziemy do kolejnego kroku, musimy zrozumieć, że gdy coś się kończy, coś innego się zaczyna.
I nie jest sztuką rozpaczać, że się skończyło, sztuką jest cieszyć się, że w ogóle było.

I żyć tak, aby każdy kolejny dzień, miał szansę stać się jednym z najlepszych w naszym życiu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Korniu, dodano 09.02.2015 15:35

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.